

# Grażyna Zarzycka

---

## Jak w Krakowie chrząszcz brzmi w trzcinie

---

Acta Universitatis Lodzianis. Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców 12,  
145-149

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## RECENZJE

*Grażyna Zarzycka*

### JAK W KRAKOWIE CHRZĄSZCZ BRZMI W TRZCINIE

*Oswajanie chrząszcza w trzcinie, czyli o kształceniu cudzoziemców w Instytucie Polonijnym Uniwersytetu Jagiellońskiego*, red. W. Miodunka, J. Rokicki, UNIVERSITAS, Kraków 1999.

Jest to kolejna książka o metaforycznym tytule napisana przez pracowników Instytutu Polonijnego w Krakowie i wydana przez Towarzystwo Autorów i Prac Naukowych UNIVERSITAS. Jeśli jednak poprzednie pozycje, takie chociażby jak *Kiedyś wrócisz tu* lub *Nie ma róży bez kolców*, są podręcznikami języka polskiego dla cudzoziemców, celem *Oswajania chrząszcza w trzcinie...* jest raczej próba opisu tego, co w zakresie nauczania cudzoziemców uczyniono w Krakowie, jednym z najstarszych centrów edukujących obcokrajowców w naszym kraju. Pracę tę można więc zaklasyfikować jako publikację glottodydaktyczną o charakterze teoretycznym.

Jest ona również swego rodzaju podręcznikiem, ale jej adresatami są tym razem osoby zajmujące się profesjonalnie nauczaniem języka polskiego jako obcego. Choć nie tylko one. Z eseju wstępnego W. Miodunki *Cudzoziemszczyzna, polszczyzna, kultura polska i Uniwersytet Jagielloński* można wyczytać również i to, że książka ta ma charakter polemiczny, a jej ważnym celem jest ukazanie ludziom nauki nie związanym na co dzień z nauczaniem cudzoziemców w Polsce, że tego rodzaju działalność dydaktyczna „poddaje się uogólniającemu opisowi” (zob. *Oswajanie...*, s. 11) i nie powinna być lekceważona.

Trzydziestolecie Szkoły Letniej Kultury i Języka Polskiego przy Uniwersytecie Jagiellońskim, która wraz z Instytutem Polonijnym stanowi obecnie wiodący ośrodek edukujący cudzoziemców w naszym kraju, stało się pretekstem, by uzmysłowić polskiemu środowisku akademickiemu, że nauczanie

języka polskiego jako obcego rozwinęło się na tyle, że już stało się ważną subdziedziną polonistyczną. W. Miodunka, a wraz z nim inni autorzy prezentowanych w książce esejów, wierzą w sensowność nauczania języka polskiego jako obcego oraz w siłę ojczystego języka. Wierzą w to także cudzoziemcy oraz osoby polskiego pochodzenia, którzy z zapałem poznają język i polską kulturę. Brak podobnej wiary cechuje, zdaniem wspomnianego wyżej autora nie tyle cudzoziemców, co zewnętrznych obserwatorów ich zmagania. Obserwatorów, będących wszak rodzinnymi użytkownikami języka, niezadko – jego badaczami, twórcami kultury.

Ostatni akapit eseju wstępnego, w którym sformułowano najważniejsze cele zamierzenia, jakim stało się wydanie *Chrząższcza w trzcinie...*, brzmi następująco: „Publikując dane na temat tego, jak wielu cudzoziemców zmierzyło się z trudnością języka polskiego, biorąc udział w programach Uniwersytetu Jagiellońskiego, chcemy oddać im sprawiedliwość. I dodać wiary Polakom w wartość ich własnego, tak często nie docenianego języka” (*Oswajanie...*, s. 12).

Należy choćby na chwilę zatrzymać się przy tytule omawianej książki. Metafora związana z „oswajaniem chrząższcza w trzcinie” ma zwrócić uwagę na trudności w zakresie przyswajania języka polskiego, które napotykają uczący się oraz na obopólne ukierunkowanie uczących się i uczących, by pokonać opór, jaki stawia materia nowego języka. W tytule książki również dobrze można jednak odczytać sugestię, by otworzyć się na świat cudzoziemców zainteresowanych naszym krajem i językiem. Jednym słowem – by „oswoić chrząższcza”, przyjmując punkt widzenia uczących się. Widać więc, że tytuł logicznie przystaje do założeń autorów, stanowiąc jednocześnie żartobliwe odniesienie do archetypicznego wręcz elementu polskiej linguakultury, jakim jest „chrząższcz brzmiący w szczebrzeszyńskiej trzcinie”.

Książka składa się z pięciu części, które w dogłębny, a zarazem interesujący sposób, przedstawiają krakowski ośrodek: jego strukturę, założenia programowe w różnych okresach działalności oraz osiągnięcia jego pracowników (część pierwsza – *Cudzoziemcy w Uniwersytecie Jagiellońskim. Historia i współczesność*, s. 15–54). Dają jednocześnie obraz tego, kto i dlaczego uczy się polskiego w Krakowie na kursach wakacyjnych w Szkole Letniej oraz na kursach jednorocznych oraz dwuletnich w Instytucie Polonijnym, a także czego oraz w jaki sposób się uczy i jakie się osiąga przy tym wyniki (część druga – *Po pierwsze – język*, s. 65–117).

Tym, co motywuje wielu uczących się do podejmowania prób „oswojenia chrząższcza brzmiącego w trzcinie” jest coraz częściej kultura oraz historia naszego kraju, a więc kontekst pozajęzykowy. O tym m. in. jak słuchacze krakowscy bawili się w teatr (zob. P. Horbatowski, *Studentów zabawa w teatr*, s. 137–150), jak interpretowali polską literaturę (zob. K. Adamczyk, *Kwadratura tekstu, czyli lekcja pokory*, s. 131–137) i polskie filmy (zob.

B. Klimaszewski, *Babelończycy przed ekranem*, s. 150–165) oraz fragmenty polskiej rzeczywistości społecznej (zob. J. Rokicki, *Studenci obcokrajowcy o Polsce i Polakach*; s. 165–204 który jest szczegółową analizą socjologiczną procesu poznawania przez obcokrajowców nowej rzeczywistości społecznej), a wreszcie: jaką wiedzę i radość mogą czerpać nauczyciele uczący młodzież z całego świata, możemy dowiedzieć się z kolejnych esejów zamieszczonych w trzeciej części książki (*Ale nie tylko język*, s. 131–205).

Część czwartą (*Głos mają studenci. „Wspólna Europa” – prace warsztatowe studentów Instytutu Polonijnego*, s. 217–246), piątą (*Polska w ich ujęciu. Samodzielne prace studentów IP UJ*, s. 251–304) oraz szóstą (*Po co nam to było? Studia w Polsce po latach*, s. 309–321) wypełniają eseje słuchaczy. Są wśród nich poważne rozprawki naukowe poświęcone chociażby recepcji twórczości filmowej Krzysztofa Kieślowskiego w Hiszpanii czy twórczości Witkacego. Autorami tych analiz są słuchacze zaawansowani językowo, często doktoranci. Są też „zwykłe” – tzn. mniej wyszukane językowo oraz merytorycznie niż wspomniane wyżej – prace studenckie pisane przez uczestników zajęć z kompozycji tekstów oraz konwersatoriów literackich. Autorzy esejów piszą m. in. o polskiej tolerancji, antysemityzmie, sytuacji kobiet, interpretują wiersze polskich noblistów i dają wyraz swojemu przywiązaniu do Polski. A czytelnik tych tekstów odnosi wrażenie, że pobyt w naszym kraju i przeżyta tu linguakulturowa przygoda zaowocowały zmianą świadomości słuchaczy, wyrażającą się przede wszystkim w umiejętności porównywania i rozumienia wzorów kulturowych.

Książkę kończą noty o autorach. Niosą one dodatkowe informacje o zainteresowaniach naukowych i różnorodnych ścieżkach życiowych osób uczących się i nauczających w ośrodku krakowskim. To, że przy okazji jubileuszu zebrano wypowiedzi osób reprezentujących tak zróżnicowane doświadczenia, podłoża kulturowe i oferujące odmienne typy dyskursu, okazało się trafnym pomysłem. Sprawił on, że wypowiedzi te przekształcają się w partnerski dialog. Należy dodać, że jest on szczery – pracownicy Instytutu Polonijnego otwarcie piszą nie tylko o swoich sukcesach, ale także o trudnościach (np. z wprowadzaniem testów osiągnięć czy innych innowacji w zakresie form i treści nauczania), a słuchaczom pozwolono swobodnie się wypowiedzieć, nawet wtedy, gdy ich spojrzenie na Polskę i sprawy polskie jest spojrzeniem krytycznym.

O walorach metodycznych, socjologicznych oraz wynikających z uczynienia słuchaczy współautorami książki wypowiadałam się już przy innej okazji (zob. recenzję *Oswajania...* opublikowaną w „Przeglądzie Polonijnym” 2000, z. 1, s. 201–209), obecnie chciałabym spojrzeć na publikację krakowskich kolegów pod kątem jej przydatności w środowisku związanym z nauczaniem cudzoziemców w Polsce oraz spróbować określić rolę, jaką może ona w tym środowisku spełnić.

W książce tej znajdujemy opis funkcjonowania specyficznej placówki o charakterze naukowo-dydaktycznym. Gdy weźmie się pod uwagę zmienioną sytuację, w jakiej znajdują się obecnie wyższe uczelnie w Polsce oraz uczelniane ośrodki oferujące kursy językowe dla cudzoziemców, opis ten może być przydatny w tworzeniu założeń programowych innych polskich oraz zagranicznych placówek tego typu. Nie chodzi tu o powielanie tego, co wymyślono w Krakowie, ale o refleksję nad najlepszymi krakowskimi pomysłami i sposobami działania.

Po lekturze książki odniosłam wrażenie, że znakomitym pomysłem było utworzenie ponad 20 lat temu przy Instytucie Polonijnym Zakładu Językoznawstwa Stosowanego, co wiązało się z przekształceniem placówki z dydaktycznej w naukowo-dydaktyczną. Sukcesy naukowe i wydawnicze (zob. wykaz podręczników oraz prac naukowych przez nich napisanych: *Oswajanie...*, s. 49–53) nie byłyby możliwe bez codziennej pracy całego zespołu pracowników zatrudnionych w Zakładzie, ich ciągłej wymiany poglądów i doświadczeń, zdobywanych podczas częstych i obowiązkowych (tak!) kontraktów zagranicznych, popartych pracą twórczą nad coraz to nowymi podręcznikami, programami zajęć, dysertacjami naukowymi.

Nie bez znaczenia jest fakt, że już przez dwie dekady praca zespołu jest wspierana przez kierownika ośrodka, któremu zależy na tym, by przekształcenia, które się w Krakowie dokonują, pozostawały w zgodzie z najnowszymi tendencjami w nauce światowej oraz z transformacjami politycznymi i światopoglądowymi. Mam tu na myśli chociażby odbywającą się na naszych oczach globalizację, w której Polska także uczestniczy. Stosowanie od paru lat w Szkole Letniej i w Instytucie Polonijnym systemu kredytowego, wprowadzenie nowego systemu testowania, obowiązkowego oceniania pracy wykładowców, ustalenie poziomów nauczania oraz znaczne wzbogacenie „oferty kursowej” (rezygnacja z kursów językowych o charakterze ogólnym prowadzonych przez jednego lektora na rzecz wyspecjalizowania się wykładowców w zakresie nauczania poszczególnych sprawności oraz dodanie kursów kulturowych i innych zajęć specjalistycznych, oferowanych także w językach światowych) to tylko parę przykładów dostosowywania się – i wychodzenia naprzeciw – potrzebom edukacyjnym słuchaczy z bardziej rozwiniętych części świata.

Trudno sobie dzisiaj wyobrazić sytuację, by np. amerykańska uczelnia przysłała (godziwie za to placąc) na studia językowe do Polski zorganizowaną grupę słuchaczy, jeśli polska instytucja kształcąca nie stosowała standardowego systemu kredytowego. Słuchaczom amerykańskim zależy na tym, by zajęcia, w których uczestniczą w Polsce, były „zaliczone” przez ich macierzystą placówkę. Kraków już od kilku lat odpowiada na tego rodzaju zapotrzebowanie. Nauczanie cudzoziemców w Polsce jest usługą i od tego, jak ona zostanie wykonana, zależy liczba przyszłych słuchaczy-klientów.

Podsumowując użyteczność *Oswajania chrząszcza w trzcinie...* trzeba przyznać, że książka ta daje propozycje form działania, do których każda inna instytucja może się odnieść. Faktem jest, że ośrodki kształcące cudzoziemców w Polsce pracują w innych niż krakowski warunkach: np. skład grup studenckich w łódzkim SJPdC jest odmienny niż w Krakowie. Inaczej programuje się też zajęcia ze względu na to, że w łódzkim ośrodku większość słuchaczy uczestniczy w kursach rocznych przygotowujących do studiów, a nie – jak w Krakowie – w wakacyjnych. W Krakowie – jak się wydaje – rozwiązano problem kadrowy (zarówno w Instytucie Polonijnym, jak i w Szkole Letniej zatrudnionych jest niewielu pracowników pełnoetatowych), z którym ośrodek łódzki nadal się boryka.

Można jednak już dzisiaj zauważyć, że i do Łodzi zaczyna przyjeżdżać coraz więcej słuchaczy zainteresowanych przede wszystkim ofertą językową i kulturową, w tym także wakacyjną. I należy przypuszczać – obserwując tendencje w edukacji światowej – że będzie ich coraz więcej. W *Oswajaniu chrząszcza w trzcinie...* znajdujemy wiele pomocnych wskazówek, jak programować pracę ośrodka kształcącego cudzoziemców w ciągle zmieniających się warunkach.

Sądzę, że książkę tę należy uznać za jedną z najważniejszych publikacji glottodydaktycznych, które ukazały się ostatnio w Polsce i trudno przecenić rolę, jaką może odegrać w środowisku zajmującym się nauczaniem cudzoziemców. Znaczenie tej publikacji upatruję w tym, że po raz pierwszy w otwarty sposób opisano w niej to, co dzieje się w ośrodku, przedstawiając programy, formy działania, trudności, osiągnięcia itp.

Dzięki temu zachęcono inne ośrodki, by włączyły się do wymiany myśli o trudnej (choć może mniej kłopotliwej) przeszłości, zawsze skomplikowanej codzienności oraz przyszłości (jakiej?) naszych ośrodków i naszych kontaktów z przybywającymi do nas z całego świata słuchaczami.